

UE rozważa utworzenie ogólnounijnej bazy danych o majątku osobistym wszystkich obywateli



Przewodniczący parlamentarnej podkomisji podatkowej Unii Europejskiej zaproponował scentralizowany rejestr aktywów, który byłby wykorzystywany do rejestrowania wszystkich form majątku posiadanego przez każdego obywatela UE. Miałyby on również zastosowanie do korporacji i innych rodzajów podmiotów gospodarczych.

Rejestr aktywów UE służyłby jako „kompleksowa baza danych rejestrująca różne aktywa posiadane przez obywateli” i jest rozważany pod pretekstem walki z finansowaniem terroryzmu i praniem pieniędzy.

UE prowadzi obecnie studia wykonalności mające na celu określenie szczegółów takiej bazy danych. Istnieją pewne sugestie, że dotyczyłoby to tylko osób o określonych dochodach lub aktywach, których wartość przekracza określoną kwotę; jedną z liczb, która została wymieniona jako czynnik uruchamiający centralne rejestrowanie, jest 200 000 euro.

Niektóre z aktywów, które mogą zostać uwzględnione w rejestrze, obejmują rachunki bankowe, nieruchomości, pojazdy, dzieła sztuki, metale szlachetne, papiery wartościowe i kryptowaluty, chociaż dokładne aktywa, które będą musiały

zostać ujawnione, zależą od ustaleń studium wykonalności.

Wiele osób kwestionuje deklarowane motywacje do opracowania takiego rejestru. W końcu osoby zajmujące się praniem pieniędzy i terroryści po prostu unikałyby zgłaszania swoich aktywów do rejestru, podczas gdy przestrzegający zasad Europejczycy musieliby radzić sobie z czasochłonnym procesem wypełniania swoich obowiązków sprawozdawczych.

Dyskusje na temat rejestru aktywów sięgają co najmniej 2021 r., kiedy to UE chciała znaleźć i zamrozić majątek należący do rosyjskich oligarchów objętych sankcjami. Kluczowym elementem jest znalezienie sposobu na połączenie istniejących rejestrów wszystkich finansów obywateli każdego państwa członkowskiego w jedną centralną bazę danych, z której mogłyby korzystać władze w każdym innym państwie członkowskim.

Prywatność i bezpieczeństwo danych mogą być zagrożone

Prywatność danych jest tutaj ogromnym problemem, a wiele osób kwestionuje legalność ustanowienia takiego rejestru. Rejestr byłby atrakcyjnym celem dla cyberprzestępców i hakerów sponsorowanych przez państwo, a wycieki danych mogłyby być przydatne dla wszystkich, od złodziei po dziennikarzy, a nawet małżonków przechodzących przez postępowanie rozwodowe. Hakerzy, którzy uzyskają dostęp do tego rodzaju szczegółowych informacji finansowych, mogliby przeprowadzać oszustwa na dużą skalę i kradzieże tożsamości, a także inne rodzaje przestępstw finansowych. Naruszenia mogą mieć również wpływ na globalne rynki finansowe.

Istnieją również obawy, że może to zostać wykorzystane do wsparcia wprowadzenia dodatkowych podatków od obywateli europejskich. Mogłoby to nie tylko utorować drogę do wprowadzenia ogólnounijnego podatku majątkowego, ale także mogłoby zostać wykorzystane jako sposób na powstrzymanie ludzi

przed kupowaniem kryptowalut innych niż CBDC w przyszłości.

Ludzie tracą prawa osobiste pod pretekstem zapobiegania przestępczości

Przewodniczący Stowarzyszenia Europejskich Podatników, Rolf von Hohenhau, ostrzegł: „Jeśli obywatele udzielą poparcia, stracą wszystkie swoje prawa osobiste przez biurokratyczne tylne drzwi. Pod pretekstem zapobiegania praniu brudnych pieniędzy, wszyscy zostaniemy objęci dochodzeniem”.

Chociaż rzecznik Komisji twierdzi, że badanie niekoniecznie oznacza, że taki rejestr jest tuż za rogiem, wydaje się, że marnowanie zasobów na przeprowadzenie tak dogłębnej analizy, jeśli nic z niej nie wyniknie. I nie tylko Europejczycy powinni być tym zaniepokojeni; inne kraje, w tym Stany Zjednoczone, mogą równie dobrze pójść w ich ślady i podjąć kroki w celu przyjęcia podobnych baz danych rejestrujących aktywa, które nie są tradycyjnie śledzone, takie jak złoto i kryptowaluty, twierdząc, że muszą walczyć z terroryzmem i praniem pieniędzy.

CBDC umożliwią policji gromadzenie i przechowywanie danych osobowych na potrzeby

nadzoru państwowego, ujawnia dokument MFW



Międzynarodowy Fundusz Walutowy (MFW) opublikował niedawno raport, w którym [ostrzega](#) przed bardzo poważnymi zagrożeniami dla prywatności związanymi z cyfrowymi walutami banków centralnych (CBDC).

Według [dokumentu](#) zatytułowanego „Central Bank Digital Currency Data Use and Privacy Protection”, każdy bank centralny może wykorzystać swój system CBDC do gromadzenia wszelkiego rodzaju prywatnych informacji o użytkownikach. Następnie może przekazać te prywatne informacje władzom w celu masowego nadzoru i ewentualnie prześladowań.

„Dane CBDC pozwalają na komercyjne wykorzystanie, jednocześnie zwiększając możliwość nadzoru państwowego” – ostrzega MFW.

Sposób działania CBDC polega na tym, że za każdym razem, gdy dokonywana jest transakcja, wszelkiego rodzaju prywatne informacje są przesyłane i przesyłane do łańcucha bloków jako dowód. Informacje te są następnie otwartą grą dla władz rządowych i wszystkich innych osób, które mogą je wykorzystać do ukrytych celów.

„Cyfrowa waluta banku centralnego (CBDC), jako cyfrowa forma pieniądza banku centralnego, może pozwolić na gromadzenie i przechowywanie „cyfrowego śladu” – danych” – wyjaśnia artykuł.

„W przeciwieństwie do gotówki, CBDC można zaprojektować tak, aby potencjalnie zawierało bogactwo danych osobowych,

obejmujących historię transakcji, dane demograficzne użytkowników i wzorce zachowań. Dane osobowe mogłyby ustanowić powiązanie między tożsamością kontrahenta a transakcjami”.

Dokument wyjaśnia dalej, że CBDC ma wartość ekonomiczną ze względu na tworzony przez nie ślad danych. Dane są uważane za „zasób infrastrukturalny, który może być wykorzystywany przez nieograniczoną liczbę użytkowników i do nieograniczonej liczby celów jako wkład do produkcji towarów i usług”.

„Dane CBDC mogą być potencjalnie pozyskiwane przez instytucje finansowe, które z kolei mogą pomóc w rozwoju przedsiębiorstw opartych na danych” – czytamy dalej w dokumencie.

Czy opinia publiczna powinna mieć dostęp do prywatnych nawyków każdego z nas?

Być może zastanawiasz się, jakiego rodzaju dane są gromadzone podczas korzystania z CBDC? Oprócz nazwisk i tożsamości płatnika i odbiorcy, istnieją również dane transakcyjne zarówno dla płatnika, jak i odbiorcy, a także metadane dotyczące nazwy sprzedawcy, lokalizacji i kategorii wydatków.

Firmy obsługujące karty kredytowe już gromadzą i przechowują tego typu informacje o użytkownikach i ich transakcjach, ale banki centralne nie mają do nich dostępu, chyba że uzyskają nakaz. Z drugiej strony CBDC są otwartą księgą dla mistrzów pieniądza, którzy mogą śledzić każdy pojedynczy zakup dokonany przez każdego użytkownika.

Niezależnie od agendy banków centralnych, CBDC pozwalają mistrzom pieniądza gromadzić i wykorzystywać dane do osiągnięcia swoich celów politycznych. Niektóre z pomysłów przedstawionych w dokumencie MFW obejmują:

- Zmniejszenie asymetrii informacji

- Pomoc we wspieraniu integracji finansowej
- Ułatwianie interoperacyjności systemów płatniczych
- Promowanie innowacji i konkurencyjności rynku

Dane CBDC mogą być również wykorzystywane do tworzenia bardziej aktualnych i aktualnych informacji o stanie świata w danym momencie, a także pomagać decydentom w opracowywaniu lepszych makroekonomicznych rozwiązań problemów przy jednoczesnym zachowaniu zgodności z przepisami.

Problem polega oczywiście na tym, że *każdy* może uzyskać dostęp do prywatnych danych w systemach CBDC. W przeciwieństwie do obecnego paradygmatu, prywatne nawyki każdego z nas dotyczące wydatków stałyby się otwartą księgą w systemie CBDC, umożliwiając przestępcom i osobom o złych intencjach siać spustoszenie w całym społeczeństwie.

„Po zapoznaniu się z dokumentem MFW robi całą masę gazowego oświecenia, udając, że przedstawia „wszystkie opcje” lub coś w tym rodzaju, podczas gdy w rzeczywistości wprost mówią nam, że wdrożenie CBDC będzie całkowitą utratą wolności i swobody” – ostrzega Jacob M. Thompson z *Winepress News*.

„Wiemy, że MFW stosuje gaslighting tylko na podstawie innych drakońskich oświadczeń, które wydał w ciągu ostatnich kilku lat”.

Putin wzywa do „wdrożenia na pełną skalę” cyfrowego rubla



Chwaląc „wydajność i funkcjonalność” CBDC Banku Rosji, prezydent Rosji Władimir Putin polecił w środę swojemu rządowi przygotowanie się do powszechnego wprowadzenia cyfrowego rubla.

„Teraz musimy zrobić kolejny krok, a mianowicie: przejść do szerszego, pełnego wdrożenia cyfrowego rubla w gospodarce, działalności biznesowej i sektorze finansowym” – powiedział Putin podczas spotkania poświęconego kwestiom gospodarczym.

Od sierpnia 2023 r. Bank Rosji prowadzi pilotażowy program cyfrowego rubla z udziałem 12 banków, 600 osób fizycznych i 22 przedsiębiorstw świadczących usługi handlowe. Program zostanie rozszerzony we wrześniu o dodatkowe 20 instytucji kredytowych. Uczestnicy będą mogli dokonywać płatności za pomocą kodu QR w drugiej fazie testów.

Ustawa o cyfrowym rublu została przyjęta w lipcu 2023 r., wyznaczając CBDC Banku Rosji jako trzecią formę waluty krajowej. CBDC zostanie wprowadzony do gospodarki od 2025 roku.

Putin orders transition to large-scale use of digital ruble



Fedor Beisel

17 July 2024 at 16:09

Text size 18



Vladimir Putin said that the digital ruble performed well during testing

Russian banks should move to a more widespread use of the digital ruble, Russian President Vladimir Putin said at a government meeting on economic issues.

"Now we need to take the next step, namely: move to a broader, full-scale implementation of the digital ruble in the economy, in business activities and in the financial sector," said Vladimir Putin, outlining one of the main topics of the

БИЗНЕСONLINE

July 17, 17:35

Putin calls for widespread use of digital ruble



Russia needs to move to a full-scale implementation of the digital ruble in the economy, business activities and finance. The digital ruble has proven its efficiency as part of a pilot project from the Central Bank. This was stated by Russian President **Vladimir Putin** during a meeting on economic issues.



интерфакс

Россия

Moscow Center Northwest South and North Caucasus Volgograd

THE MAIN EVENTS NEWS REPORTS PHOTO REPORTS POINT OF VIEW EXCLUSIVE

THE MAIN EVENTS July 17, 2024 2:16 PM

Putin: We need to move towards a broader introduction of the digital ruble into the economy

July 17. Interfax-Russia.ru - The Bank of Russia's digital ruble platform has demonstrated its functionality as part of a pilot project; it is time to move on to its wider use, President Vladimir Putin said during a meeting on economic issues.

ВЕДОМОСТИ25.NET

[Economy](#)
[Finance](#)
[Investments](#)
[Technologies](#)
[Media](#)
[Real estate](#)
[Politics](#)
[Community](#)
[Management](#)
[Life style](#)

[Vedomosti5](#)
[Sports](#)
[Analytics](#)
[Side](#)
[Business register](#)
[Impulse Award](#)
[Innovations and technologies](#)
[Capital](#)
[Industry](#)

[USD Exchange: 8.2%](#)
[EUR Exchange: 4.2%](#)
[GBP Exchange: 16.0%](#)
[JPY Exchange: 11.5%](#)
[AUD Exchange: 11.5%](#)
[CHF Exchange: 11.5%](#)
[CNY Exchange: 11.5%](#)

A quarter of a century what has been done

16 hours ago Finance

Putin calls for widespread introduction of digital ruble

Vedomosti

It is necessary to begin a full-scale implementation of the digital ruble in the economy, Russian President Vladimir Putin said at a meeting on economic issues.

Pomimo powszechnego sprzeciwu wobec cyfrowego rubla z całego spektrum politycznego Rosji, Bank Rosji i jego medialne cheerleaderki twierdzą, że identyfikowalny, programowalny, scentralizowany token cyfrowy pomoże ominąć sankcje i walczyć z korupcją poprzez większą przejrzystość finansową.

Moskwa ma już jednak alternatywę dla SWIFT, którą można wykorzystać do obejścia sankcji, a Bank Rosji ma już możliwość monitorowania wszystkich transferów pieniężnych w kraju.

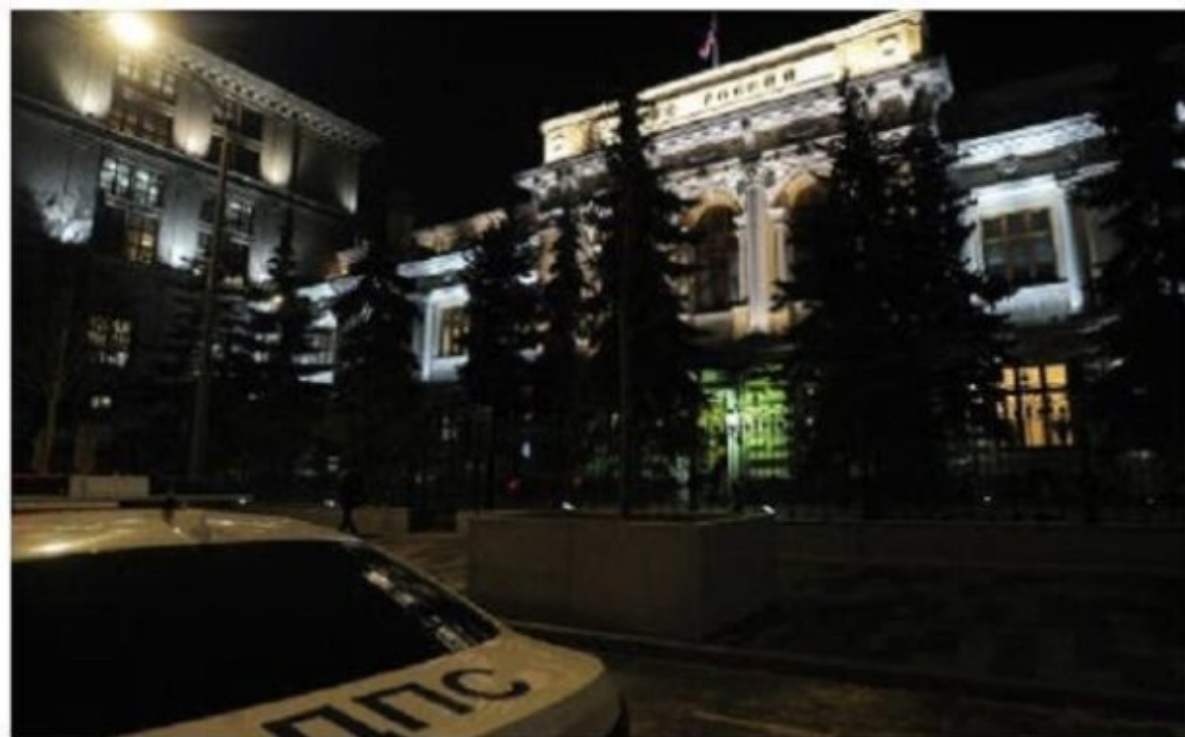


The Central Bank will begin to control all money transfers between citizens

What payments are he interested in and why does the regulator need this information?

The Central Bank will start collecting data from banks on all transfers between individuals

The Central Bank will start requesting data on all money transfers between individuals from banks. It needs this to combat illegal online casinos, crypto exchangers and businesses that accept payments on personal cards, experts believe



Na rosyjskich kanałach Telegramu reakcje na wezwanie Putina do „wdrożenia na pełną skalę” cyfrowego rubla były w większości negatywne.

Dobłą wiadomością jest to, że rosyjski rząd może być zbyt niekompetentny, aby spełnić marzenie Putina o rajy CBDC.

„Biorąc pod uwagę fantastyczną zdolność rosyjskich władz do niepowodzenia jakichkolwiek projektów, sceptycyzm co do [przyjęcia na szeroką skalę cyfrowego rubla] nie znika” – zauważył rosyjski komentator Anatolij Nesmijan.

[Źródło](#)

Bandyckie metody



Prawie każdy ma kontakt z jakimś bankiem, więc pewnie otrzymał podobną informację. Jeśli nie, to może się jej spodziewać w najbliższym czasie. Przypuszczam jednak że, wbrew pozorom, nie ma tutaj żadnego przypadku, a cała akcja, której przykład pokazuję poniżej, to realizacja globalistycznego planu. O co chodzi? Proszę spojrzeć na fragment ze strony mBanku, w którym pokazano nowe opłaty dotyczące bankomatów, ale nie tylko.

Przeczytaj o najważniejszych zmianach.

Od 3 kwietnia 2024 r.:

- **podnosimy do 300 zł** kwotę minimalnej, bezpłatnej wypłaty w bankomatach własnych (dotychczas 100 zł),
- **podwyższamy z 1,3 zł do 2,5 zł** opłatę za wypłatę poniżej 300 zł,
- **wprowadzamy opłatę** za wypłatę w bankomatach sieci Euronet i Santander Bank Polska:
 - 5 zł w bankomacie Euronet,
 - 3,5 % minimum 5 zł w bankomacie Santander Bank Polska,
- **podwyższamy:**
 - **z 10 zł do 20 zł** opłatę za przelewy, które realizujesz w placówce,
 - **z 5 zł do 10 zł** opłatę miesięczną za prowadzenie konta,
- **wprowadzamy zmiany** w opłatach i prowizjach, które dotyczą kredytów. Podwyższamy m.in opłatę za aneks oraz wcześniejszą częściową lub całkowitą spłatę kredytu.

Od 4 czerwca 2024 r. wprowadzamy opłatę za wypłatę w bankomacie BLIKIEM. Za taką transakcję zapłacisz:

- 2,5 zł w bankomatach naszej sieci (mBank i Planet Cash), gdy wypłacisz poniżej 300 zł,
- 5 zł w pozostałych bankomatach w Polsce.

Ale „łaskawcy” proponują „dobre rozwiązanie”. Nic, tylko usiąść i płakać:

Możesz uniknąć tych podwyżek, gdy:

- **zamiast korzystać z gotówki**, wybierzesz bezpłatne płatności BLIKIEM lub kartą,
- **będziesz wypłacać w bankomacie jednorazowo, nie mniej**

niż 300 zł i wybierzesz naszą sieć, czyli urządzenia Planet Cash lub bankomaty w naszych placówkach. Łącznie jest ich prawie 5 tysięcy. Sprawdź na [stronie internetowej](#) lub w aplikacji mobilnej, gdzie je znajdziesz (datę ostatniej aktualizacji wyszukiwarki zamieszczamy na stronie),

- ***zlecisz przelewy samodzielnie w serwisie lub aplikacji mobilnej.***

Czy ktoś słyszał, że mieliśmy w Polsce 100% inflacji?! A przecież opłaty w większości zostały podniesione właśnie o tyle. Co więcej, także dwukrotnie wzrosła stawka za przelewy realizowane w placówce banku. Minimalna kwota wypłaty z kolei wzrosła trzykrotnie! Co ma zrobić emeryt bez komputera, który nieopatrznie założył kiedyś rachunek w mBanku, niesłusznie zakładając że ewentualne podwyżki będą się jednak trzymały bliżej ziemi? Rzecz jasna, jeśli ktoś nie jest związany pożyczką, czy kredytem, może poszukać lepszej oferty u konkurencji, tylko czy w ogóle taką ofertę jeszcze gdzieś znajdzie?

Proszę zwrócić uwagę, że podniesienie limitu wypłacanej bezprowizyjnie kwoty MUSI nieuchronnie spowodować nagminne sytuacje, w których klienci spod bankomatu odejdą z kwitkiem. Jeśli większość klientów nie zechce płacić prowizji, będzie wypłacać kwoty wyższe, a pojemniki na walutę nie są z gumy. Jasne, można zadbać o to (i z pewnością to będzie właśnie jedna z ukrytych niespodzianek), żeby wprowadzić do urządzenia większą ilość banknotów 200 złotych i być może 500 złotych, a zrezygnować z niższych nominałów w ogóle. Tak, jak zniknęła możliwość wypłat poniżej 50 złotych, tak teraz prawdopodobnie dolną granicą wypłaty będzie 100 złotych.

Jeżeli ktoś miał wewnętrzne przekonanie, że bandytyzm jest prócz pospolitych przestępców domeną kolejnych rządów, to może śmiało porzucić złudzenia. I cóż z tego, że zakaz likwidacji obrotu gotówkowego zostałby nawet wpisany do Konstytucji?

Oczywiście, to bardzo ważne, żeby nam psychopaci gotówki nie zlikwidowali całkowicie. Tylko, że będzie trzeba trzymać ją w domu. Po otrzymaniu od pracodawcy, jeśli w ogóle będzie taka możliwość, bo firmy niechętnie zatrudniają kasjerów i wolą przelewy na konto, pracownik musi wypłatę do miejsca zamieszkania jakoś dowieźć. Nie demonizuję. Pamiętam czasy, kiedy zawsze pobory wypłacano do ręki i nikt z tego nie robił problemu. Do niedawna na ulicach i w sklepach było dość bezpiecznie, ale ten okres wydaje się już odchodzić w zapomnienie... Niestety, nieopatrzone zignorowanie nowych tabel opłat, może słono kosztować. Przynajmniej w pierwszych miesiącach, zanim klient się zorientuje, że wprawdzie nikt nie wrywa mu z ręki całej wypłaty, ale jego własny bank „kroi go” regularnie i dotkliwie. Jeśli pechowo wybierze bankomat, może stracić od razu nawet 3,5 procent wypłacanej kwoty. Czy to nie jest rozbój w biały dzień? Może i nie... Wszak niektórzy z wypłat skorzystają w nocy.

Jedno jest pewne, gotówka drożeje szybciej, niż jakiekolwiek inne usługi bankowe, w tym kredyty i pożyczki. To nie jest dobry objaw. Jak pisałem wielokrotnie, walec jedzie i zaczął przyspieszać. Niby nadal masz wybór, tylko czymże on jest, jeżeli zamiast braku opłaty, albo symbolicznej złotówki, za przelew w oddziale każą Ci zapłacić już nie 10, ale 20 razy więcej?! Niekiedy, jak zwykle, wzruszą ramionami i spytają, w czym problem? Ich to nie dotyczy, a żeby te 2,50 za niższą wypłatę z bankomatu oddać, przecież stać każdego. O 100% więcej za prowadzenie rachunku? Ale to tylko 5 zł różnicy. Proszę sobie wyobrazić efekt skali, kiedy przemnożymy te kwoty przez liczbę klientów banku. Według oficjalnych danych w 2023 roku mBank posiadał 5,7 miliona klientów detalicznych w Polsce, Czechach i na Słowacji oraz 34 tysiące klientów korporacyjnych. Tylko tyle? Niemiecki Commerzbank ma w mBanku 70% udziałów, więc wiemy przynajmniej kto zarabia. No, cóż...

Wojenka trwa

A propos bandyckich metod, właśnie mamy dowody na to, o czym pisałem dwa tygodnie temu. Tylko, że tym razem pochodzą one już wprost ze strony urzędującego Prezydenta RP. Tutaj nie ma żadnych wątpliwości. Nastąpiło skazanie prawomocnym wyrokiem sądu, który ocenił, że doszło na naruszenia art. 231 kodeksu karnego, a więc przekroczenia uprawnień przez funkcjonariuszy publicznych. I słusznie, ponieważ fałszowanie dokumentów, nawet jeżeli cel działania sprawcy uznali za „zbożny”, jest przestępstwem. Ponadto stosowanie prowokacji polegającej na nakłanianiu kogokolwiek do popełnienia czynu zabronionego, z pewnością nie powinno mieć miejsca w państwie prawa. Organy ścigania mają przestępców zatrzymywać, a nie prowokować do kolejnych działań niezgodnych z prawem. I niech nikt nie próbuje tłumaczyć, że to, co zrobili oskarżeni, to w zasadzie to samo, co wypuszczenie w nocy na ulicę, gdzie grasuje seryjny morderca, atrakcyjnej policjantki w wyzywającym stroju. Chyba każdy wyczuwa różnicę? Bynajmniej, nie chodzi o to, jak pewnie powiedzieliby prześmiewcy, że panowie nie posiadali stosownych walorów wizualnych. Czym innym jest prowokacja połączona z fałszerstwem i namową do popełnienia czynu zabronionego, a zupełnie inną kwestią jest zmiana stroju. Bo przecież nawet jeżeli kobieta może przyczynić się w ten sposób do niestandardowych zachowań określonych mężczyzn, w tym niestosownych propozycji, czy nawet molestowania lub gwałtu i to się faktycznie czasem zdarza, to sam fakt przebrania nie stanowi jeszcze realnej prowokacji w rozumieniu prawa. Gdyby tak było, należałoby zabronić kobietom noszenia krótszych spódniczek, etc., a może nawet je za to karać? Oczywiście, to bzdura, zwłaszcza że mordowanie kogokolwiek, w tym również skąpo ubranych dziewcząt, nie jest najlepszą formą kontaktu człowieka z człowiekiem. I w takim przypadku prowokacja policyjna, choć może narazić na szwank odważną koleżankę, która przyjęła rolę potencjalnej ofiary, a ma na celu ujęcie mordercy, jest usprawiedliwiona. Chodzenie po

ulicy, nawet w mocno okrojonym stroju, nie stanowi jeszcze przestępstwa, w przeciwieństwie do fałszowania umów zawartych przez urzędników państwowych.

PU.117.3.2024

KOMUNIKAT

w sprawie stosowania przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej prawa łaski

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej rozpatrzył dwa wnioski Prokuratora Generalnego w sprawie ulaskawienia.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej postanowieniem z dnia 23 stycznia 2024 r. zastosował prawo łaski wobec dwóch osób.

Informacja statystyczna

- 1) Postępowanie ulaskawieniowe w tych sprawach zostało wszczęte w trybie z urzędu na podstawie art. 567 § 2 k.p.k.
- 2) Prokurator Generalny w obydwu sprawach wystąpił z wnioskami do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o nieskorzystanie z prawa łaski.
- 3) Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej zastosował prawo łaski przez darowanie kar pozbawienia wolności, darowanie środków karnych oraz zarządzenie zatarcia skazań.
- 4) Osoby, wobec których Prezydent RP zastosował prawo łaski były skazane za przestępstwo z art. 231 § 1 k.k. i inne (*nadużycie uprawnień przez funkcjonariusza publicznego i inne*).

Motywy ulaskawienia:

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, podejmując decyzję o zastosowaniu prawa łaski, miał na uwadze wyjątkowe względy państwowe, w tym zachowanie ładu konstytucyjnego i społecznego, polityczne oraz humanitarne.

Jak czytamy w punkcie 4 informacji statystycznej, **chodzi o osoby skazane**, co oznacza, że w przebiegu procesu udowodniono im winę. A jest rzeczą oczywistą, co wynika też z opisu zawartego w punkcie poprzedzającym, że Prezydent RP zastosował prawo łaski poprzez darowanie kar i środków karnych oraz zatarcie skazań. Na temat zatarcia skazania można by prowadzić odrębną dyskusję. Polecam [publikację Tomasza Pilikowskiego](#), do

pobrania właśnie pod tym linkiem. Tam na 9 stronach znajdziemy dość wyczerpujące wyjaśnienie i podsumowanie sensu tej instytucji w prawie karnym. Oczywiście, skutkiem takiego zatarcia na mocy aktu łaski jest natychmiastowość, a więc skazani nie muszą występować z wnioskiem i czekać około 3 miesięcy, aby uzyskać aktualne zaświadczenie o niekaralności, które byłoby w tej sytuacji wymagane do uzyskania mandatu poselskiego. Piszę uzyskania, ponieważ nie ma czegoś takiego, jak „przywrócenie mandatu posła”. Ponownie panowie mogą ubiegać się o taki mandat w następnych wyborach. Ich obecne mandaty wygasły z mocy prawa i zatarcie skazania niczego w tej kwestii nie zmienia. Prawdopodobnie znajdą się prawnicy, którzy zechcą zastosować kolejny „fikołek prawny” uzasadniając, że skoro przestępstwo zostało uznane za niebyłe, nic nie stoi na przeszkodzie, aby skazańcy zasiedli w ławach poselskich. Mam jednak wrażenie, że znacznie szybciej zasiądą ponownie na ławie oskarżonych, bo przecież kolekcja przestępstw, co do których istnieje uzasadnione podejrzenie, że zostały popełnione przez obu panów jest zapewne bardzo długa. Już tylko sama afera Pegasusa powinna przynieść taki efekt, a to wierzchołek góry lodowej, bo odpowiadać można nie tylko za bezprawne działania, czy przekroczenie uprawnień, ale także za karalne zaniechania. Zostawmy to niezawisłym sądom. Nawet jeśli nie jesteśmy pewni, które są naprawdę niezawisłe, a ich wyroki w tym rozgardiaszu będą w ogóle w przyszłości honorowane...

Osobiście, przychylam się do opinii Tomasza Pilikowskiego, że choć w pewnym sensie po zatarciu skazania można mówić o „niezaistnieniu przestępstwa”, to przecież jego realne społeczne skutki jednak zaistniały, a często ciągną się bardzo długo. Tak jest w przypadku, kiedy ofiara czynu zabronionego otrzymuje zadośćuczynienie. Zatarcie skazania nie mogłoby powodować i tak też się nie dzieje, że wypłata renty, czy świadczenia ze specjalnego funduszu, zostałaby zatrzymana. Mimo, że akurat tym razem nie było konieczności dokonywania podobnych rekompensat, to fakt popełnienia czynu zabronionego

pozostanie w świadomości społecznej. Czy na długo? Trudno powiedzieć. Wszak wielu nadal uważa tych ludzi za „męczenników Tuska” i postaci krystalicznie czyste. I to nie w sensie regularnego czyszczenia (zwłaszcza od wewnątrz) przez różne środki chemiczne, jak etanol, czy aldehyd octowy w godzinach „ciężko rannych”...

Tutaj nie chodziło o jakiś jednorazowy wybryk pod wpływem alkoholu, czy przestępstwa z winy nieumyślnej, jakimi mogą być choćby wypadki komunikacyjne. Nastąpiło wyrachowane działanie, a nawet szereg działań z pełną premedytacją. Czy osoby o takich kwalifikacjach moralnych powinny zasiadać kiedykolwiek w którejś z izb parlamentu? Albo zostać wybrane w wyborach samorządowych? To już ocenia wyborcy. Kara została darowana, ale winy przekreślić się nie da. Wybaczenie nie łączy się z zanegowaniem samego czynu i żadne zatarcia skazania tego nie zmieniają. Prawdopodobnie, przewidując co się może wydarzyć, w nagrodę „za dobrą pracę i znoszenie prześladowań” panowie zostaną „zesłani” do Brukseli, aby inkasować znacznie wyższe kwoty niż w jakimś tam nic nie znaczącym parlamenciku lokalnym, w którym w dodatku ich już nie chcą.

Mleko się rozlało...

W ostatniej części refleksji dotyczących mijającego tygodnia, pochylę się nad informacjami, które się potwierdzają, ale wciąż media głównego ścieku uważają temat za nieistotny. Najciekawsze wydaje się to, w jaki sposób i jak długo jeszcze, bandyci zechcą ukrywać przed światem, co naprawdę zrobili? Być może do końca jeszcze nie znają skali, podobnie jak my nadal nie mamy danych oficjalnych. Kilka tygodni temu pisałem o [ujawnieniu kontraktu z Pfizerem](#), gdzie stoi czarno na białym, że producent, w kwestii skuteczności swoich preparatów, niczego nie gwarantował. Trudno jednak przypuszczać, zwłaszcza w świetle wcześniej ujawnionych danych z badań oraz kilkuset tysięcy stron dokumentów, że pan Bourla nie miał wiedzy o rzeczywistym działaniu szpryc i

prawdopodobnym Armagedonie, jaki **musi wystąpić**, biorąc pod uwagę odległe skutki przyjęcia trutki. Zrymowało się, podobnie jak się „rymuje” działania wszystkich tych „skutecznych i bezpiecznych” zastrzyków, bez względu na ich producenta. To niewątpliwie jest ludobójstwo nieznane nigdy w skali świata. Polecam [ostatni odcinek Czerwonej Pigułki](#) z 1.02.2024. Warto obejrzeć w całości, a stosowny fragment, który wielu niedowiarków może zaszokować, zaczyna się od 29 minuty. Poniżej zrzut ekranu, gdzie zaprezentowano zrzut jednego z dokumentów Pfizera. Tutaj stosunek liczby powikłań do liczby zgonów przekraczał 33,4. Innymi słowy, jeśli ktoś w wyniku przyjęcia tego preparatu umarł, to co najmniej 33 inne osoby miały poważne powikłania.

Wiadomo, że w różnych krajach mogło się to kształtować nieco inaczej, ale właśnie dlatego kilku naukowców wykonało, już na podstawie danych z większej liczby państw swoje analizy. Pisałem o tym w tekście [„Ponad 38 milionów ofiar szczepień”](#), odnosząc się tam między innymi do dość zachowawczych wyliczeń dr Rose i Stevena Kirscha. Wynikało z nich, że ofiar preparatów zwanych „szczepionkami” było dotąd ponad 17.000.000. Autor bardziej śmiałej tezy pokazał błędy w danych, na których oparł się Kirsch, dlatego ten i tak przerażający wynik, może być w rzeczywistości znacznie wyższy, przekraczając już 40 milionów ludzi. Tylko w USA z powodu szpryc zginęło co najmniej 3,5 miliona osób. Jeszcze jeden kadr z cytowanego wyżej programu Red Pill News.

Table 1 below presents the main characteristics of the overall cases.

Table 1. General Overview: Selected Characteristics of All Cases Received During the Reporting Interval

Characteristics		Relevant cases (N=42086)
Gender:	Female	29914
	Male	9182
	No Data	2990
Age range (years): 0.01 -107 years Mean = 50.9 years n = 34952	≤ 17	175*
	18-30	4953
	31-50	13886
	51-64	7884
	65-74	3098
	≥ 75	5214
	Unknown	6876
Case outcome:	Recovered/Recovering	19582
	Recovered with sequelae	520
	Not recovered at the time of report	11361
	Fatal	1223
	Unknown	9400

Injure-to-Kill
Ratio = 33.4

Jeśli porówna się do tego największe afery medyczne w historii, jak Vioxx firmy Merck, który miał leczyć schorzenia stawów, a zabił ponad 40.000 ludzi, czy słynny Thalidomide, który uśmiercił dwukrotnie więcej osób, albo jakkolwiek inną pułapkę zastawioną na ufnych pacjentów, wszystkie wypadają błado przy osiągnięciach pana Bourli i przedstawicieli takich firm jak Moderna, J&J, czy Astra Zeneca.

Pytanie brzmi, kiedy ta oczywista oczywistość dotrze do świadomości przeciętnego Europejczyka? Jak długo trzeba będzie czekać na rozliczenie sprawców, a może wszystko rozejdzie się po kościach? Mam pewną teorię, która może okazać się jeszcze bardziej szokująca. Faktem jest, że w przypadku kilku, wciskanych niemal przemocą, konkretnych preparatów widzimy dramatyczną ilość ludzkich tragedii. To niewątpliwie jest depopulacja i zbrodnia w niebywałej skali. Tylko czy nie jest tak, że substancji czynnych, które zabijają nie dziesiątki, ale setki milionów pacjentów w bardziej wyrafinowany sposób, mamy znacznie więcej? Nie każda robi krzywdę od razu. Ale czy

podawanie statyn, które niczego nie leczą, chemii o skuteczności 3% w walce z nowotworami, inhibitorów pompy protonowej, które rozwalają żołądek, powodując przy okazji stłuszczenie wątroby, o wszystkich szczepionkach nie wspominając, nie jest również elementem tej filozofii? Skoro sam Bill Gates powiedział, że szczepionki mogą „rozwiązać problem populacji” tylko w około 15 procentach, to co jeszcze jest niezbędne? Oczywiście glifosat i inne „niespodzianki” w żywności, zatrucie powietrza, a obecnie dokładany do wielu preparatów grafen, nie poprawią nikomu zdrowia. Nie łudźmy się też, że to co zwykle ląduje na naszych talerzach jest naprawdę pożywne i pomoże nam żyć znacznie dłużej. Wręcz przeciwnie. No, ale to już temat na inny artykuł.

Chciałem tylko zwrócić uwagę, że być może dostrzegamy drzewa, nie widząc całego lasu...

[Źródło](#)

Likwidacja gotówki = likwidacja dowodów zbrodni



„Od wielu lat właściciele pieniądza (główni akcjonariusze amerykańskiej Rezerwy Federalnej i innych wiodących zachodnich banków centralnych) walczą z gotówką, próbując całkowicie zastąpić ją

pieniężmi bezgotówkowymi, przede wszystkim cyfrową walutą banku centralnego (CBDC).” – *Ludzie przeciw „rajowi bezgotówkowemu”* – prof. Walentin J. Katasonow (<https://fondsk.ru/news/2023/03/02/shveycarskoe-soprativlenie.html>)

A kim są ci główni „akcjonariusze” Fed-u, a dzisiaj właściciele obiegu pieniądza na Zachodzie [główne ich waluty to: \$USA, €UE, £GB, fr (CHF) i ¥ (JPY)], poniższe zdjęcie nie powinno zostawiać wątpliwości:



Syjonistyczni bankierzy i ich rabini świętują uchwalenie federalnej ustawy o rezerwie z 1913 r.

Tu należy przypomnieć, że także w 1913r. powstała koncepcja, wśród tychże „akcjonariuszy”, powołania do życia **Stanów Zjednoczonych Europy** (SZE). Nie od razu ów koncept dało się zrealizować i po I wojnie światowej, która była zaledwie etapem wstępnym tegoż konceptu, powołano zamiast SZE tylko Ligę Narodów. Jednak i tak „akcjonariusze” odnieśli spektakularny sukces, doprowadzili bowiem do tego, że 40% światowej wymiany handlowej w okresie międzywojennym rozliczano w \$USA i £GB. Pod koniec tego okresu „akcjonariusze” wzmocnili jeszcze swoją pozycję (wzrosły ich zasoby finansowe) dzięki sprytnie zainicjowanemu tzw. Wielkiemu kryzysowi (*Great Depression*). Jednak do SZE z centralnym bankiem Europy droga była jeszcze odległa. Kolejnym etapem do stworzenia SZE była II wojna światowa. Jednak sukces

„akcjonariuszy” okazał się tylko nieco większy niż połowiczny, utworzono w 1958r. Wspólnotę Europejską (WE), znaną pod nazwą Europejska Wspólnota Gospodarcza (EWG). Ostateczny sukces „akcjonariuszy” przypadł dopiero na lata 1990. i 2000. i mamy już dzisiaj UE, choć **zamysł stworzenia SZE na wzór USA nie został porzucony, jest nadal aktualny.**

Wszystkie powyżej wymienione zabiegi służyły i służą jednemu, głównemu, celowi: **„akcjonariusze” osiągając dominującą w świecie pozycję finansową uzyskali identyczną pozycję polityczną i stali się faktycznymi decydentami w polityce światowej.**

Dlaczego zatem „akcjonariusze” usadowieni na samym szczycie społecznej hierarchii zdecydowali się na likwidację gotówki? Możliwość kreacji pieniądza wirtualnego (nieistniejącego w banknotach i bilonie) pojawiła się dawno temu, razem z pierwszymi kwitami zastawnymi, czekami, itp. Rozwój technik cyfrowych niewyobrażalnie zwielokrotnił możliwości kreacji pieniądza wirtualnego, czyli nieuzasadnionego bogacenia się „akcjonariuszy”, którzy jako jedyni posiadają w swojej gestii możliwości takiej kreacji, która n -krotnie przewyższa kreację pieniądza rzeczywistego. Przyrost pieniądza wirtualnego odbywa się już w postępie geometrycznym i jest poza wszelką kontrolą banków centralnych i komercyjnych – nie istnieją ku temu możliwości techniczne, a nawet gdyby istniały nie mogłyby być użyte.

Poziom cieczy w naczyniach połączonych zawsze jest jednakowy – znamy to fizyczne prawo ze szkoły. System finansowy możemy przyrównać do naczyń połączonych. Cieczą w tym systemie będzie mieszanina pieniędzy wirtualnych i rzeczywistych – przy czym ilość pieniądza wirtualnego przyrasta w postępie geometrycznym i wielokrotnie przewyższa podaż pieniądza rzeczywistego (istnieje ok. 1000 metod kreacji pieniądza wirtualnego). Większość tych pieniędzy, co oczywiste należy do „akcjonariuszy” i jeśli oni zdecydują o inwestycji pokrywanej pieniądzem rzeczywistym lub o wycofaniu części swoich

depozytów, to oczywiste jest, że na rynku zaczyna brakować gotówki. Stąd brak gotówki na rynku jest ewidentnym dowodem skali kradzieży, jakiej dopuszczają się „akcjonariusze” – jest to jedna z głównych przyczyn współczesnego kryzysu finansowego. Dlatego gotówka, a dokładniej jej brak, dowodzi przestępstwa zalegalizowanego we wszystkich państwach Zachodu, które nie tylko przekazały swoje banki centralne pod kontrolę „akcjonariuszom”, ale utrzymują proceder kreacji pieniądza wirtualnego, czyli proceder okradania narodów i państw przez „akcjonariuszy”. **Likwidując gotówkę likwiduje się dowody przestępstwa „akcjonariuszy” i stwarza dodatkowe możliwości nieograniczonej kontroli społeczeństw i wymuszania na nich zachowań pożądanых przez przestępców, czyli przez „akcjonariuszy”.**

Analizując zjawisko kreacji pieniądza wirtualnego można wyprowadzić następujący wniosek: **im większa kreacja pieniądza wirtualnego tym większe a) odpływ gotówki z rynku, b) inflacja (wzrost cen).**

I tak dochodzimy do swoistego paradoksu ekonomicznego. Historię ludzkości charakteryzuje stały rozwój związany z postępowym wynalazczości i odkrywczości, ale **miernikiem tego postępu jest oszczędność pracy ludzkiej, która stanowi zysk, co w oczywisty sposób winno przekładać się na spadek cen.** Tymczasem obserwujemy zjawisko przeciwne: **wzrost postępu oznacza jednoczesny wzrost cen i rosnące zadłużenie ludzi i podmiotów gospodarczych z wyłączeniem działalności „akcjonariuszy”** – oto ich zasługa. Innymi słowy winno być tak:

postęp↑ ⇒ ceny↓ a jest tak: postęp↑ ⇒ ceny↑

Jeśli państwa Wschodu nie zgadzają się na przyjęcie polityki „akcjonariuszy”, to nie powinno nas zaskakiwać dążenie tzw. Zachodu (sterowanego przez rzeczywistych decydentów, czyli przez „akcjonariuszy”) do wojny ze Wschodem, czego już jesteśmy świadkami, ale obyśmy nie zostali jej uczestnikami.

Kryptowaluty: banki zachowują dystans, ale nie wszystkie



Artykuł autorstwa @Marka-M „*Porozumienie berneńskie pokazuje, że istnieje lepsza alternatywa dla UE*” (<https://memron.neon24.net/post/174746,porozumienie-berneńskie-pokazuje-ze-istnieje-lepsza-alternatywa-dla-ue>) zapalił u mnie czerwoną lampkę, gdyż moim zdaniem artykuł zawiera fałszywą alternatywę, zaciemniającą obraz rzeczywistości. Jak sądzę dla lepszego zrozumienia procesów, które odbywają się na naszych oczach, przyczyni się zapewne opublikowanie artykułu prof. W. J. Katasonowa z końca ubiegłego roku.

Sytuacja staje się coraz bardziej zagmatwana...

Dawno, dawno temu świat pieniędzy był prosty i przejrzysty. Zarówno w świecie starożytnym, jak i w średniowieczu używano tak zwanego pieniądza „towarowego”, który miał samoistną wartość. Były to głównie monety złote, srebrne, miedziane i innych metali. Później, w czasach nowożytnych, kiedy powstały banki, w obiegu pojawiły się banknoty i monety. Oprócz banknotów gotówkowych na rachunkach bankowych pojawiały się także pieniądze bezgotówkowe. Z biegiem czasu cała emisja banknotów z prywatnych banków komercyjnych przeszła na banki

centralne. Współczesny świat pieniędzy jest znacznie bardziej złożony i zagmatwany niż w przeszłości. Reprezentuje ją gotówka emitowana przez banki centralne (część gotówki to monety drobne, emitowane nie tylko przez Bank Centralny, ale także przez skarby państwa). Ich masę nazywa się agregatem monetarnym M0. Co więcej, są to pieniądze bezgotówkowe, których lwia część jest emitowana przez prywatne banki komercyjne. Nazywa się je również pieniędzmi depozytowymi, ponieważ są umieszczane na rachunkach depozytowych (i innych) banków komercyjnych i centralnych. Razem z gotówką tworzą agregat pieniężny M2. Wreszcie istnieje koncepcja „szerokiej podaży pieniądza” (agregat pieniężny M3), która oprócz powyższych rodzajów pieniądza obejmuje dłużne papiery wartościowe (z wyjątkiem akcji), rachunki metalowe w bankach itp.

Wymieniłem główne elementy obrazu świata monetarnego, jaki istniał pod koniec ubiegłego wieku. Świat ten zyskał dodatkową różnorodność dzięki temu, że zawierał waluty reprezentujące różne kraje i jurysdykcje. Pod koniec ubiegłego wieku było ich już ponad 200. Zaczynając od dolara amerykańskiego, euro, brytyjskiego funta szterlinga, japońskiego jena i dalej. Jednak w tym stuleciu pojawiły się nowe komponenty – prywatne kryptowaluty i cyfrowe waluty banku centralnego. Każdy zna prywatną kryptowalutę zwaną Bitcoin. Ale oprócz tej naprawdę najpopularniejszej kryptowaluty na świecie istnieją tysiące innych prywatnych walut cyfrowych (na początku ubiegłego roku ekspertów było ich 13 tysięcy).

Od kilku lat kilkadziesiąt banków centralnych opracowuje i wdraża projekty dla swoich cyfrowych walut. Nazywa się je CBDC (cyfrowa waluta banku centralnego). Około tuzina krajów i jurysdykcji zalegalizowało już CBDC (największa jest Nigeria). Zwykłemu człowiekowi bardzo trudno jest zrozumieć ten pstrokaty świat pieniędzy (walut). Okazuje się jednak, że bankom – zawodowym finansistom – również trudno jest zorientować się w sytuacji.

Spróbuję nakreślić miejsce współczesnych banków w tym złożonym świecie pieniądza. W trakcie i po kryzysie finansowym lat 2008-2009. Wiele banków centralnych zaczęło prowadzić miękką i ultramiękką politykę pieniężną, co przejawiało się przede wszystkim w tym, że główna stopa procentowa zaczęła spadać. W związku z tym banki komercyjne, w ślad za Bankiem Centralnym, musiały obniżyć oprocentowanie zarówno operacji aktywnej (kredytowej), jak i pasywnej (pozyskiwanie pieniędzy na depozyty).

Oprocentowanie depozytów w niektórych bankach w niektórych krajach spadło do poziomu zerowego lub nawet ujemnego. Klienci (głównie osoby fizyczne) zaczęli wycofywać swoje środki bezgotówkowe z lokat i zamieniać je na gotówkę. Aby powstrzymać ucieczkę klientów i pieniędzy z banków, te ostatnie zaczęły lobbować u władz na rzecz decyzji ograniczających obieg gotówki. Aby zamknąć klientów w bankach, w których będą dostępne wyłącznie pieniądze bezgotówkowe. **Załamanie obiegu gotówki faktycznie miało miejsce w ostatniej dekadzie.** Jednak do chwili obecnej skrytka nie została całkowicie przejęta w żadnym kraju na świecie.

To prawda, że „ulga przyszła także dla banków: Bank Centralny od początku ubiegłego roku zaczął przechodzić na restrykcyjną politykę pieniężną, obejmującą podwyższanie głównej stopy procentowej. Na czym korzystają banki komercyjne, które zaczęły podnosić oprocentowanie depozytów. Od końca lat 2000 na świecie rozpoczął się prawdziwy boom na prywatne kryptowaluty. Wiele banków komercyjnych zaczęło bliżej przyglądać się temu nowemu instrumentowi. Które wydawane są głównie przez osoby fizyczne. Banki centralne również zaczęły się temu bliżej przyglądać, jednak nie od razu sformułowały swoje podejście do kryptowalut. W tym „neutralnym” okresie znaczna liczba banków komercyjnych zaczęła oferować swoje usługi pośrednictwa związane z kryptowalutami obywatelom i klientom korporacyjnym.

Usługi kryptograficzne banków obejmują otwieranie rachunków w

bitcoinach i innych walutach prywatnych oraz przeprowadzanie niektórych transakcji kryptowalutami na polecenie (instrukcje) klienta. Operacje obejmują głównie kupno i sprzedaż kryptowalut (przy użyciu zwykłych pieniędzy, ale czasami przy użyciu innych kryptowalut). W ostatniej dekadzie pojawiła się znaczna liczba nowych organizacji, które nazywane są „bankami kryptowalut” – instytucjami finansowymi świadczącymi usługi związane z aktywami cyfrowymi. Działają w tym obszarze, zapewniając opcje przechowywania, wymiany, inwestycji i zarządzania cyfrowymi monetami klientów.

Banki komercyjne powstrzymywały się od współpracy z kryptowalutami nie w charakterze pośredników, ale samodzielnie, wykorzystując własny kapitał w celu osiągnięcia zysku. Krypto jest oczywiście niezwykle ryzykownym instrumentem. Można się szybko wypalić.

Tak więc Bazylejska Komisja Nadzoru Bankowego (przy Banku Rozrachunków Międzynarodowych) uważa, że pasja do kryptowalut może doprowadzić do destabilizacji systemu finansowego na całym świecie i proponuje wprowadzenie współczynnika ryzyka na poziomie 1250% dla Bitcoina i innych prywatnych rozwiązań cyfrowych waluty. W praktyce oznacza to, że banki posiadające swoje kryptowaluty są zobowiązane do utworzenia rezerwy o wartości 12,5-krotności kwoty inwestycji w kryptowalutę.

Pod koniec ostatniej dekady, a zwłaszcza na początku obecnej, wiele banków centralnych po wielu przemyśleniach i wątpliwościach ostatecznie określiło swoje stanowisko w stosunku do prywatnych kryptowalut. Stanowisko jest negatywne. W niektórych miejscach wyraża się to całkowitymi zakazami współpracy banków komercyjnych z kryptowalutami. W niektórych miejscach – w zaostrzeniu warunków takiej pracy. Nawet jeśli bank świadczy jedynie usługi pośredniczące i nie przeprowadza transakcji we własnym imieniu.

Dlaczego taki twardy? – Ponieważ zdaniem banków centralnych i Banku Rozrachunków Międzynarodowych (który jest „klubem”

banków centralnych różnych krajów) prywatne waluty cyfrowe utrudniają wprowadzenie CBDC do obiegu. Jak podaje magazyn The Fortune, na początku ubiegłego roku kryptowaluty zostały całkowicie zakazane w takich krajach jak Egipt, Irak, Katar, Oman, Maroko, Algieria, Tunezja, Bangladesz i Chiny. 42 kraje, w tym Algieria, Bahrajn, Bangladesz i Boliwia, pośrednio wprowadziły zakazy kryptowalut, nakładając różne ograniczenia na zdolność banków do przeprowadzania transakcji w tych walutach, takich jak przelewy. Tym samym od 2018 r. liczba krajów i jurysdykcji, które zakazały kryptowalut w całości lub w części, do początku 2022 r. wzrosła ponad dwukrotnie. Dziś w kalendarzu kończy się rok 2023. Myślę, że do tej pory znacznie wzrosła liczba krajów, które całkowicie zakazały kryptowalut lub zaostrzyły zasady pracy z nimi. A wszystko po to, aby utorować drogę cyfrowym walutom banku centralnego.

Ale banki komercyjne wcale nie są zadowolone z CBDC. Przecież rozumieją, że CBDC nie jest trzecim rodzajem pieniądza (obok pieniądza gotówkowego i bezgotówkowego), jak twierdzą szefowie banków centralnych, MFW i BIS. Jest to jedyny rodzaj pieniądza, który docelowo zastąpi pieniądz tradycyjny – gotówkowy i bezgotówkowy. Do tej pory banki komercyjne osiągały dobre zyski dzięki transakcjom odsetkowym oraz dzięki temu, że mogły emitować nowy pieniądz (w formie udzielanych pożyczek). A w przyszłym świecie CBDC nie będzie dla nich miejsca lub zostaną poproszeni o pełnienie roli swego rodzaju pośrednika finansowego pomiędzy Bankiem Centralnym a użytkownikami walut cyfrowych (osobami fizycznymi i prawnymi). I zadowolają się jedynie prowizjami za świadczone usługi pośrednictwa.

Banki komercyjne są w pewnym sensie organizacjami zniewolonymi, gdyż Bank Centralny w stosunku do banków komercyjnych pełni funkcję regulatorów i kontrolerów (nadzór bankowy). Dlatego nie sprzeciwiają się otwarciu projektowi CBDC, ale starają się pozostać w przyszłym, nowym, wspaniałym świecie liczb, przynajmniej jako agenci i pośrednicy Banku

Centralnego.

Jeśli porównamy USA i Europę, w Starym Świecie rozwinął się bardziej rygorystyczny reżim dotyczący możliwości współpracy banków z kryptowalutami. W Nowym Świecie (USA) reżim jest bardziej liberalny. W zasadzie dziś amerykański bank komercyjny może współpracować z kryptowalutami. W tym celu musi uzyskać licencję zwaną Licencją Przekazu Pieniędzy. Licencja na transfer środków przy użyciu kryptowalut. Istnieje również licencja o nazwie BitLicense. Wydawane przez Departament Usług Finansowych Nowego Jorku (NYDFS) dla transakcji na aktywach cyfrowych. W Europie (z wyjątkiem Szwajcarii) banki nie mogą lub prawie nie mogą uzyskać takich licencji.

Z mojego punktu widzenia można to wytłumaczyć faktem, że Ameryce nie spieszy się zbytnio z wdrożeniem cyfrowego dolara. Pisałem już o tym w swoich artykułach „Nie wszystkim bankom centralnym spieszy się z budową „raju CBDC”” oraz „CBDC to „grób amerykańskiej wolności”. Doświadczenie sprzeciwu wobec projektu dolara cyfrowego.”

Autor publikacji „Banki i kryptowaluta: jaka jest złożoność tych relacji” mówi mniej więcej to samo: „Oczywiście Ameryka jest najbardziej postępową pod względem kryptowalut. To w USA najłatwiej kupić i sprzedać kryptowalutę, a bitcoiny można przechowywać na kontach bankowych. Europejscy bankierzy nie są tak liberalni jak ich amerykańscy odpowiednicy...”

Chcę jeszcze raz cofnąć się do ostatniej dekady. W czasie, gdy banki centralne nie wykształciły jeszcze swojego podejścia do prywatnych kryptowalut. Następnie szum wokół prywatnych walut cyfrowych zainfekował wiele banków komercyjnych. Ten ostatni pomyślał: dlaczego nie zacząć tworzyć własnych kryptowalut i oferować je naszym klientom? Na przykład angielski Financial Times opublikował w 2017 roku artykuł „Sześć globalnych banków łączy siły, aby stworzyć cyfrową walutę” („Sześć globalnych banków jednoczy wysiłki na rzecz stworzenia cyfrowej waluty”).

W artykule zauważono, że sześć największych banków świata przystąpiło do projektu opracowania cyfrowej waluty, za pomocą której od przyszłego roku mają nadzieję rozliczać i rozliczać transakcje finansowe. Są to Barclays, Credit Suisse, Canadian Imperial Bank of Commerce, HSBC, MUFG i State Street.

A od połowy ostatniej dekady szwajcarski bank UBS wraz z bankami Deutsche Bank, Santander i BNY Mellon, a także brokerem ICAP również zaczął rozwijać kryptę opartą na technologii blockchain, czyli rejestrze rozproszonym. Nazywano ją USC – „moneta rozliczeniowa użyteczności publicznej” (w przybliżeniu tłumaczenie: „praktyczny pieniądz rozliczeniowy”).

Są jeszcze inne przykłady, gdzie europejskie banki prywatne zaczęły knuć plany stworzenia własnych walut cyfrowych – głównie na potrzeby rozliczeń wzajemnych (a nie dla klientów zewnętrznych). Dla podkreślenia nazwali te waluty stablecoinami (czyli walutami o niskiej zmienności, stabilnymi). Ale od kilku lat nic nie słychać o tych projektach i walutach. Można przypuszczać, że EBC i banki centralne poszczególnych krajów po prostu zakazały używania tych walut.

A pewnego dnia pojawiła się wiadomość, która dla wielu ekspertów okazała się nieoczekiwana i paradoksalna. Francuski bank Societe Generale rozpoczął handel swoją stablecoinem EUR CoinVertible (EURCV) na luksemburskiej giełdzie kryptowalut BitStamp. Okazuje się, że kryptowaluta EURCV została ogłoszona już w kwietniu tego roku. oddział Societe Generale Forge, specjalizujący się w pracy z zasobami cyfrowymi. W tym czasie oddziałowi banku udało się uzyskać od francuskiego regulatora licencję dla dostawcy usług związanych z aktywami cyfrowymi i rozpocząć emisję tokenów w oparciu o blockchain Ethereum. EUR CoinVertible jest powiązany z kursem wymiany euro. Ale cokolwiek by nie powiedzieć, jest to waluta prywatna, która będzie istnieć obok oficjalnej waluty euro.

6 grudnia English Financial Times poświęcił artykuł „Société Générale, aby stać się pierwszym dużym bankiem, który umieścił na giełdzie monetę stablecoin” wprowadzeniu kryptowaluty przez francuski bank. W szczególności zawiera część wywiadu dla „Financial Times” szefa Societe Generale Forge, Jeana-Marca Stengera. W szczególności powiedział: „Ekosystem kryptowalut jest niezwykle skoncentrowany wokół kilku monet typu stablecoin, z których 90% jest powiązanych z dolarem amerykańskim. Wierzimy, że na tym rynku jest miejsce dla banku i monety typu stablecoin powiązanej z euro.”

Alena Narignani, dyrektor generalna Crypto-A, tak skomentowała ogłoszenie narodzin cyfrowej waluty EURCV: „Jest całkiem możliwe, że moneta ta umożliwi intensywną integrację tradycyjnego sektora finansowego z sektorem kryptowalut. Oznacza to, że ułatwi przejście od kryptowalut do tradycyjnych finansów, od tradycyjnych finansów do kryptowalut i przyciągnie więcej nowych użytkowników, inwestorów i tradycyjnych użytkowników usług bankowych do przestrzeni kryptowalut. Powie im, że istnieje coś takiego jak monety typu stablecoin i że można z nich korzystać. I nie jest daleko od innych kryptowalut, które nie są stabilne.”

Wydaje mi się, że sytuacja w świecie pieniędzy staje się coraz bardziej zagmatwana. I to zarówno dla obywateli, jak i dla banków. Jesteśmy świadkami rosnącego chaosu monetarnego.

[Źródło](#)